

„Tworzymy „RAZEM” przyszłość”

Ja się nazywam Kasia Wędrowska, teraz jestem kierownikiem działu wsparcia rodzin w centrum. Za mną widzicie prezentację, która też łamie schematy, które wyniosłam z UW, z edukacji medialnej. Wszystko, co mogłam nie tak zrobić w tej prezentacji, to zrobiłam, ale dlatego, żeby zwrócić uwagę na zmiany, bo zakończyliśmy trochę pesymistycznie poprzednie wystąpienie i pandemicznie, a ja bym chciała przypomnieć, że te czasy mogą wrócić, bo nigdy nie wiemy, co nas może po drodze spotkać, ale musimy być przygotowani. Więc tak przezornie i przekornie zaczęłam od nowinki technicznej i też była upatrywana jako coś nowoczesnego. A teraz nie jest. Chce Was zaprosić do tworzenia przyszłości, bo tak czy inaczej każdy z nas tworzy tę przeszłość i nie obejdziemy się bez gier, bez świata rzeczywistego, który coraz bardziej wchodzi nam w ten realny.

Reprezentuję ogniska wychowawcze i spoty młodzieżowe. Jest to 465 miejsc pracy w placówce wsparcia dziennego. Mój zespół, moja kadra, tworzy na co dzień te miejsca. To są żywi ludzie, którzy tworzą te przestrzenie. Oni naszych beneficjentów inspirują do zmiany, wspierają w działaniu, motywują do samodzielności i dają siłę rodzinom.

Jak to robią? Myślę, że poprzez modelowanie, czyli sami pokazują, jak ta rzeczywistość powinna wyglądać. Jak odwiedzam ogniska i spoty, tak widzę tę przyjazną atmosferę. To trzy prezentowane obszary, które mają znaczenie w pracy z dziećmi, w pracy z rodzinami, czyli to, jak modelujemy, jak nasi odbiorcy zapamiętują te treści, które chcemy przekazać. Tylko 10% z nich zapamiętuje te treści, kiedy my coś im przekazujemy wyłącznie słownie. Natomiast procent zapamiętywania naszych treści wzbogaca się, kiedy im coś demonstrujemy, czyli oni, obserwując nas, słuchają tego, co mówimy. Natomiast największy odsetek i skuteczność zapamiętywania, czy to wiedzy, czy postaw, czy umiejętności, odbywa się poprzez ćwiczenia praktyczne. I te ćwiczenia praktyczne według mnie odbywają się właśnie w placówce wsparcia dziennego.

Jaki jest klucz do sensu pracy w placówce wsparcia dziennego? To empatyczne podejście, ta elastyczność. Czyli jeżeli mamy pandemię, to łączymy się zdalnie. Jeżeli mamy konflikt zbrojny na Ukrainie, to też się zmierzaliśmy z tym wyzwaniem. Te działania organizowaliśmy, myślę, jak wszyscy Państwo na tej sali, w duchu empatii, bo w placówce wsparcia dziennego najważniejszy jest czas, który. Mamy skupioną na dziecku uwagę, czyli jesteśmy dla dziecka, dla rodzin, tworząc całą społeczność, oraz mamy do tego wyznaczone przestrzenie, czyli miejsca. Możemy dyskutować, czy te warunki lokalowe są ładne, czy nieładne. Dla dzieci to są ich warunki lokalowe i one tworzą to miejsce. Wcale nie interesują ich złote klamki.

Myślę, że kluczem do wszystkiego jest zdrowy rozsądek i takie miejsce gdzieś upatruję na mapie pracy z rodzinami, czyli pracę od podstaw ku drodze, ku edukacji, ku zaangażowaniu, poprzez płaszczyznę różnych doświadczeń, tak, aby dziecko w szkole podstawowej mogło doświadczać różnych perspektyw, w szkole średniej się sprofilować, by wiedzieć, co chce pisać na maturze i na jakie studia pójść, bo wielu maturzystów nie wie, co chce w życiu dalej robić. Ja myślę, że odpowiedzią na to są placówki wsparcia dziennego, które przede wszystkim budują piramidę kompetencji emocjonalno-społecznych. I to jest jak w grze, tylko tu idziemy od góry na dół, gdzie jest level, przechodzimy przez następne levele i mierzymy z tymi podstawowymi umiejętnościami. Często jest tak, że w pracy, w placówce wsparcia dziennego trafiają do nas dzieciaki na tych podstawowych umiejętnościach, czyli mają, łąnią kontakt wzrokowy, uśmiech społeczny, naśladują inne dzieci i na tym polega grupa korekcyjna, żeby ciągnąć do góry. Stopniowo jak ciągniemy do góry zachowania społeczne i wzmacniamy te, które są pożądane, to dochodzimy poprzez samodzielność do samoświadomości, czyli co się ze mną dzieje wtedy, kiedy jestem zły, co mnie denerwuje, jak mam o sobie zadbać, żeby

nie zareagować tak czy inaczej, aby zrozumieć perspektywę drugiej strony i osiągnąć ten cel oraz postawy asertywne, tak aby nie dać się manewrować na przykład w kolejne pożyczki z parabanków, żeby wiedzieć, że to jest dla mnie złe, mimo że ktoś wymusza presję.

Coraz bardziej miesza nam się świat wirtualny z realnym. O tym już wspominałam, czyli świat online z offline. Czemu pozwalamy, żeby nasze dzieci były same w świecie online? Na to, aby zagospodarowały te przestrzenie samodzielnie. Większość z nas wykazuje dwie postawy, to badania dowodzą, wobec nowoczesnych technologii. Albo to są postawy restrykcyjne, czyli ja Ci mówię, co masz grać, ile czasu masz grać i w ogóle ograniczam Ci te treści do minimum. Albo to postawy negocjacyjne i zaciekawienie tym tematem. Czemu Ty tam chcesz być? Czemu te dzieciaki w to grają? Co Ci to daje w ogóle, że jesteś tam? I tu myślę, że odpowiedzią jest jak we wszystkim narzędzia, czyli wirtualna rzeczywistość, gry oraz narzędzia do nauki zdalnej.

Miałam możliwość prowadzenia edukacji zdalnej dla uczniów drugiej klasy szkoły podstawowej. Byłam wtedy nauczycielem wspierającym. Pracowałam z czterema aspergerowcami i jednym afatykiem. I to wyglądało bardzo ciekawie, edukacja zdalna z nimi. Natomiast też od tej drugiej strony prowadziłam lekcje dla dzieciaków podczas pandemii. I nauczyło mnie to jednego, że nieważne jakimi narzędziami prowadzimy nasze zajęcia, ważne, co my chcemy osiągnąć. A Wy wiecie, co chcecie w placówkach osiągnąć. Wy chcecie osiągnąć sukces dla każdego wychowanka. Niech to będzie sukces na zupełnie innym poziomie, ale tak, aby był do niego dostosowany, aby najbardziej możliwe było, żeby najlepiej poradził sobie w przyszłym życiu. Tego nie zrobimy bez wsparcia chociażby finansowego, odpowiednich szkoleń. To muszą mieć Państwo zagwarantowane i zabezpieczone chociażby w ustawie.

A jakie są obszary wsparcia i terapii? No to wiadomo, jeżeli korzystamy z nowoczesnych technologii, to możemy kreować wyobraźnię. Dzieciaki wtedy przenoszą się do zupełnie nowej przestrzeni. Mogą kreować się tak, jak chcą. Mój syn, grając w Minecrafta, zbudował McDonald's. Powiem Wam szczerze, ja byłam bardzo zdziwiona, bo absolutnie nie wiedziałabym, jak poruszać się na tej klawiaturze. Dla niego to nie było najmniejszego problemu. Uważam, że takie zachowania trzeba wzmacniać w dzieciakach, ponieważ one bardzo dobrze odnajdują elementy przestrzenne w tego typu rzeczywistości. Poszerza to ich wyobraźnię, bo zupełnie inaczej zaczynają myśleć i funkcjonują pomiędzy tymi dwoma światami, tak jak już powtórzyłam to, co mówiłam. Dzieciaki uczą się zdolności negocjacyjnych. Często wymieniają się zasobami, uczą się negocjacji na różnych poziomach, ale też uczą się zarządzania sobą i czasem, który spędzają na graniu, uczą się zarządzania sobą, zasobami, bilansem. Mają ograniczoną pulę środków. Muszą sprawdzić, czy te zasoby, które mają, wystarczą im, czy muszą zadbać o więcej. To są decyzje długofalowe wpływające na dalsze perspektywy. Z czym dzieciaki mają problem? W tych czasach nie jest w cenie krytyczne myślenie i myślenie przyczynowo-skutkowe. Dzieciaki mają gotowe rozwiązania. Ważny jest ten proces i między innymi poprzez gry możemy to osiągnąć. Jak to jest możliwe w perspektywie Państwa pracy? To są takie cztery obszary, które mamy i które możecie spróbować zainspirować się tym moim wystąpieniem, żeby je przełożyć do Państwa codziennej pracy, bo tym był mój cel, żeby zainspirować, nie dać gotowych rozwiązań.

Po pierwsze możecie przełożyć nowoczesne technologie na komunikację. Myślę, że część z Państwa to już robi, czyli to są grupy na messengerach, to są telefony, to są połączenia online czy z podopiecznymi, czy z partnerami. To jest organizacja pracy, czyli checklisty, taski, to są wirtualne kalendarze, które możemy grupowo organizować. Możemy też zastosować to w edukacji. Jak i monitorowanie, naszych osiągnięć, które wspomagają obserwacje, oceny, chociażby na Google Docsach, czy nasza baza monitorująca, którą tutaj mam nadzieję, że już niedługo będziemy mogli zastosować.

Chciałabym, żeby Państwo zapamiętali, że nowoczesne technologie to są narzędzia. Narzędzia, które mogą usprawniać niektóre procesy, chociażby umieszczenie elementów trójwymiarowej rzeczywistości, czy też usprawniać motorykę małą i dużą. Cały VR na tym polega, żeby się zsynchronizować tam, gdzie oko i gdzie jest ręka. Ćwiczymy chociażby sekwencje i kategoryzacje, ale przede wszystkim ćwiczymy pamięć sekwencyjną. To jest poszerzenie jednostki pamięciowej. Ja tu będę apelować o to, żeby nie odchodzić i nie rezygnować z tego typu rozwiązań. Jako trenerowi efektywnej nauki, przyszło mi pracować na kościach, dopóki nie odkryłam wirtualnych kości. Te wirtualne kości rzeczywiście są bardzo fajne do zapamiętywania nauki i sekwencji tych wydarzeń. Bardzo bym chciała i zachęcała do możliwości ćwiczenia matematycznych, bądź też do rytmiczności. Dla dzieci to jest bliższe, wspólne pole uwagi. Dla nich jest łatwiejsze do wypracowania, bo my mamy problem w ogóle, żeby dzieciaki się skupiły. Są to krótsze interwały, są to takie, wiecie, dosyć bardziej są podatni na dystraktory. Natomiast gry umożliwiają nam to, że dzieciaki, dla nich jest to naturalne. Tak jak już powiedziałam, koordynację wzrokowo-ruchową i na koniec przenoszenie umiejętności online na offline, bo ta wiedza nie wyparowuje po zakończonej grze.

Najważniejsze jest czas spędzony przed komputerem, ale też wiek, w którym zaczyna się regularne granie. Jak we wszystkim receptą jest umiar i dobry dorosły, który jest obok. Mam nadzieję, że tutaj siedzą wszyscy dobrzy dorośli, którym leży na sercu los dzieci i jestem o tym przekonana.